Ewelina Pocheć
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

„O poeto ptaszy! Czarodzieju kniej!" – Władysław Syrokomla w perspektywie „zielonych studiów"

Z wyjątkowo obszernej spuścizny literackiej Władysława Syrokomli, obejmującej przede wszystkim gawędy (zarówno szlacheckie, ludowe, jak i historyczne), ale również dramaty, tłumaczenia poezji polsko-łacińskiej oraz dzieła historyczne, we współczesnej świadomości czytelniczej pozostało niestety niewiele. Zadziwiający pozostaje fakt, że jeden z ważniejszych twórców krajowego romantyzmu międzypowstaniowego, który przez wiele lat uważany był za czołowego narodowego wieszcza[1] i którego twórczością interesowano się żywotnie jeszcze do okresu dwudziestolecia wojennego[2], pozostaje dziś w literaturoznawstwie polskim twórcą praktycznie zapomnianym[3]. Znakomita część opracowań twórczości Władysława Syrokomli skupiona jest wokół poruszanej przez twórcę problematyki historycznej i społecznej, co naturalnie nie może dziwić nikogo, kto zdążył zapoznać się z biografią i działalnością literacką Ludwika Kondratowicza. Przychylam się jednak do opinii Tadeusza Piniego, dla którego poeta jest „najmilszym i wznosi się najwyżej, kiedy mówi prosto z serca, nie obmyślając wiele treści i nie siląc się na kreślenie niezwykłych scen lub obrazów"[4]. Najlepsze arty-

[1] Zob. T. Pini, *Władysław Syrokomla i jego utwory,* Lwów 1901.

[2] Zob. W. Spasowicz, *Władysław Syrokomla: studium literackie,* Lwów 1888; T. Pini, dz. cyt.; J.I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863; A. Drogoszewski, *Władysław Syrokomla,* Warszawa 1905; M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

[3] W latach siedemdziesiątych powstało jeszcze kilka opracowań. Mam tutaj na myśli monografię F. Fornalczyka, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli,* Poznań 1972, oraz opracowanie M. Romankówny, *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość,* Warszawa–Kraków 1975.

[4] T. Pini, dz. cyt., s. 76.

styczne efekty uzyskuje Syrokomla, opisując rzeczy najprostsze i bliskie jego codziennym doświadczeniom.

Wydaje się zatem, że interesujące rezultaty współczesnego spojrzenia na twórczość Władysława Syrokomli przynieść może lektura dzieł twórcy w perspektywie szeroko pojętych *green studies*[5]. Otwarta księga natury fascynowała litewskiego lirnika wioskowego od najmłodszych lat, a świadectwo tych fascynacji zawarł on w licznych utworach poetyckich i gawędach, współtworząc mit „przyrody ojczystej"[6]. Materiał do analizy okazuje się nie tylko obszerny, ale również zróżnicowany pod względem postrzegania przez poetę natury, co wprowadza zupełnie nowatorskie i bliskie współczesnej perspektywie spojrzenie na kwestie związane z relacjami człowieka i natury. Syrokomla czytany po upływie prawie dwóch stuleci zaskakuje oryginalnością i świeżym spojrzeniem na postępujący już w tamtym czasie rozwój cywilizacyjny. Już we fragmencie wiersza *Do niemowlęcia* czytamy:

> Bo dziś człowieka para oświeca:
> Parowe kotły w wozach, w okręcie,
> Parowe myśli, jak błyskawica,
> Z ludu do ludu lecą w momencie […][7].
> [P, V, s. 36]

[5] W związku z pogłębiającym się kryzysem ekologicznym oraz wzrostem zainteresowania nauk humanistycznych problemami degradacji środowiska naturalnego, a co za tym idzie również rewizjonistycznymi poglądami na relacje łączące człowieka i przyrodę, pojawiły się nowe perspektywy badawcze, zbiorczo określane mianem *green studies.* Poza ekokrytyką, interesującą z perspektywy literaturoznawstwa, wyróżnić można szereg innych nurtów, takich jak *animal studies,* ekofeminizm, przyrodopisarstwo czy ekopoezję, które stanowią polemiczne propozycje lektury tekstów kultury, wypierające zakorzenioną w zachodnim świecie antropocentryczną wizję świata. Anna Barcz w artykule *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze* stwierdziła, że współczesne nurty z zakresu „zielonych studiów" „[…] zmierzają w stronę poetyki różnorodności opartej na świadomości istnienia innych gatunków i perspektyw myślenia o świecie, koncentrujące się na relacji ludzi ze zwierzętami i na obecności lub braku wartości proekologicznych w tekstach, ale przede wszystkim na reprezentacji środowiska naturalnego w różnych formach twórczej ekspresji – na nowych, często eksperymentalnych z założenia, próbach odniesienia się do przyrody", A. Barcz, *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze*, „Antropos" 2012, nr 18–19, s. 60, https://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/barcz.htm [dostęp: 3.10.2022].

[6] Mam na myśli międzypowstaniowy mit przyrody ojczystej pojawiający się w twórczości m.in. Wincentego Pola czy Józefa Ignacego Kraszewskiego.

[7] Wszystkie cytaty pochodzą z tomu L. Kondratowicz, *Poezje,* t. 5, Mikołajów–Warszawa 1908 i będą oznaczane skrótem [P, V] wraz z numeracją stron.

Zauważalny staje się sceptycyzm, a także wyraźny antyurbanizm poety. Jak twierdzi Romankówna, „jest w tym oporze coś z przewidywania dzisiejszych dążeń człowieka do ochrony naturalnego środowiska, lecz poeta nie potrafi posługiwać się naszą terminologią"[8].

Warto podkreślić, że wielu badaczy „zielonych studiów" nie dostrzega w literaturze romantycznej tendencji pozwalających na określenie formacji twórców tego okresu mianem „ojców założycieli" myśli ekokrytycznej w Polsce, tak jak to miało miejsce w przypadku literatury anglosaskiej, gdzie tradycja przyrodopisarstwa wyrosła właśnie na gruncie romantyzmu. Jak twierdzi Anna Barcz, polski romantyzm „wciąga przyrodę w poetykę symbolizującą narodową traumę, […] podczas gdy w literaturze angielskiej przyroda staje się tematem samym w sobie"[9]. Podobne stanowisko zajął Jacek Kolbuszewski: w opinii badacza twórcy romantyczni utożsamiali polskość z rodzimym krajobrazem, uznając go za jeden z elementów identyfikacji narodowej[10]. Dominuje przekonanie, że literatura romantyczna niejako odmawia naturze należnego jej statusu autonomicznego bytu, przekładając język natury na ludzkie symbole i alegorie, co poświadcza finalnie antropocentryczną perspektywę twórców pierwszej połowy dziewiętnastego wieku. Deprecjonowanie literatury romantycznej z poziomu recepcji ekokrytycznej nie jest jednak kategoryczne. Barcz stwierdza jednocześnie, że romantyzm był ważnym świadectwem dla współczesnych dyskursów literaturoznawczych spod znaku „zielonych studiów" i przekazywał wiele o relacjach człowieka i natury, a to ze względu na mnogość opisów „doświadczeń bycia sam na sam z naturą"[11]. Badaczka wskazuje również na dzieła wymykające się ogólnym klasyfikacjom, podkreślając tym samym, że elementy myślenia protoekologicznego zauważyć można na przykład w opisie matecznika w *Panu Tadeuszu*. Jacek Trznadel stwierdzał wręcz, że być może Mickiewicz zawarł w swojej epopei „mit natury przedprzemysłowej"[12]. W opozycji do tych głosów stoi Wojciech Hamerski, uznający odcinanie się badaczy z kręgu „zielonych studiów" od polskiej tradycji romantycznej za nieuzasadnione i niepotrzebne:

---

[8] M. Romankówna, dz. cyt., s. 31.

[9] A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej,* Katowice 2016, s. 54.

[10] J. Kolbuszewski, *Wstęp*, w: *Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna,* red. i wstęp J. Kolbuszewski, Katowice 2000, s. 31.

[11] A. Barcz, *Realizm ekologiczny*, s. 58.

[12] J. Trznadel, *Tajemnicza przyroda w „Panu Tadeuszu"?,* w: *Tajemnice Mickiewicza,* red. M. Zielińska, Warszawa 1998, s. 171.

> Czyżby w istocie na odkrycie nie czekał polski „zielony romantyzm"? Wydaje się, że ani uwydatnienie poetyckiego „ja", ani rzutowanie narodowej traumy na pejzaż […] nie stanowią powodów, dla których należałoby rezygnować z ekokrytycznego odczytywania literatury epoki wieszczów. Przeciwnie, owo szczególne uwikłanie ekspresywistycznego podmiotu przeżywającego przyrodę w doświadczenie wykorzenienia (emigracji, wygnania, tułaczki itd.), z całą mocą ujawniające się np. w *Sonetach krymskich* Adama Mickiewicza, stwarza ramy dla specyficznie polskiej wersji **ekoromantyzmu**, komplementarnego względem europejskich „zielonych romantyzmów"[13].

Hamerski twierdzi wręcz, że nie ma „metodologicznych przesłanek, by polskiego «pejzażu ideologicznego» nie czytać ekokrytycznie (pejzaże angielskie i amerykańskie są po prostu inaczej zideologizowane)"[14]. Ważnym głosem w dyskusji nad ekokrytycznym czytaniem literatury romantycznej jest klasyczna już praca Marii Janion *Kuźnia natury.* Autorka zdaje się zabierać głos w dyskusji, która dopiero za kilka lat zagości na stałe w polskim dyskursie literaturoznawczym. Za Jackiem Woźniakowskim romantyczny stosunek do świata klasyfikuje Janion – wbrew dominującym aktualnym tendencjom – jako „naturocentryczny", podkreślając właśnie skupienie twórców i filozofów romantycznych na naturze jako takiej i oddających jej „to, co do niej przynależne"[15]. Według badaczki to właśnie w romantyzmie zrodziła się pierwsza oryginalna koncepcja ekofilozoficzna, a to za sprawą otwarcia kosmosu i dostrzeżenia tajemniczych sił rządzących naturą w myśl przełomowej filozofii Friedricha Schellinga, zakładającej odejście od koncepcji nieruchomej drabiny stworzeń i istniejących niezależnie od siebie sfer przyrody (minerałów, zwierząt, roślin) ku koncepcji integralności, której największą wartością jest stale pulsujący, kreatywny ruch[16]. W romantyzmie dokonał się zatem kluczowy z perspektywy ekokrytyki przełom w postrzeganiu natury poprzez radykalne wręcz przeciwstawienie się mechanistycznej i zhierarchizowanej wizji natury w duchu oświeceniowym i przyjęcie szeroko rozumianej koncepcji „filozofii życia", a było to – jak pisze badaczka – „życie organiczno-dynamiczne, irracjonalne i konkretne zarazem – nie takie, jak suchy i abstrakcyjny Rozum, któremu zostało przeciwstawione"[17]. Ze względ-

[13] W. Hamerski, *Romantyczne „kuźnie natury" w perspektywie ekokrytyki,* „Porównania 2" 2021, nr 29, s. 42–43.

[14] Tamże, s. 56.

[15] M. Janion, *Kuźnia natury*, Gdańsk 1994, s. 12.

[16] A. Bartoszewicz, *Natura,* w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku,* red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009, s. 593.

[17] M. Janion, dz. cyt., s. 14.

du na ten fakt natura uzyskuje – w opinii Janion – status odrębnego bytu, istniejącego niezależnie od ludzkiej woli. Z tego właśnie powodu odcinanie się badaczy „zielonych studiów" od źródeł romantycznych należałoby uznać za dalece niewłaściwe i w pewien sposób krzywdzące. I choć w znakomitej części romantycznych dzieł mamy do czynienia z projekcją poetyckiego, ekspresywnego „ja" na przyrodę oraz częstym przekładaniem „języka natury" na język symboliczny czy historyczny, to jednak kolejne rewizjonistyczne lektury dzieł romantyków udowadniają niejednokrotnie odchodzenie od tych tendencji i kreowanie obrazu świata i natury zbliżonych do współczesnych, ekokrytycznych rozpoznań. W kontekście dalszych rozważań warto zastanowić się, czy Władysława Syrokomlę można uznać za jednego z najwcześniejszych prekursorów myśli ekofilozoficznej w Polsce. Lektura kolejnych utworów tego niesłusznie zapomnianego twórcy późnego romantyzmu w kontekście krytycznych dyskursów posthumanistycznych może przynieść interesujące rezultaty oraz udowodnić, że poezja „lirnika wioskowego" czytana współcześnie pozostaje w wielu jej aspektach niezwykle aktualna.

Jednym z kluczowych zagadnień recepcji ekokrytycznej oraz innych pokrewnych jej nurtów z zakresu *green studies* pozostaje fundamentalna kategoria „empatii"[18]. W jednym z najbardziej niepokojących obrazów poety, jakim są *Melodie z domu obłąkanych*, odnaleźć można gorzką refleksję na temat rodzącego się okrucieństwa wobec ludzi i zwierząt. Sugestywny prolog poety, w którym szatan gotuje światu miksturę z opium, maku, krwi i łez, zapowiada dalsze rozważania podmiotu na temat zakorzenionego zła w rzeczywistości ludzkiej i zwierzęcej. Zobrazowanie tego problemu najbardziej sugestywne pozostaje we fragmencie opisującym śmierć słowika i jego potomstwa w wyniku ataku kota. Z perspektywy darwinistycznej zasady walki o byt zjawisko objawiające się w świecie zwierzęcym jako zwyczajne czy wręcz naturalne w ujęciu poety zyskuje zupełnie inny wymiar. Kot jawi się jako „niegłodna bestia", „dziki tyran" i „zbrodniarz", tym bardziej niebezpieczny i złowrogi, bo przejawiający obojętną postawę wobec swego czynu. Emocjonalny stosunek podmiotu do opisanych zdarzeń podkreślają kolejne pytania skierowane do „zbrodniarza" oraz nagromadzenie wykrzyknień:

> Kot się drapie po ścianie.
> Kocie! dziki tyranie!
> Powiedz: krwawe twe gardło

[18] W kontekście literatury pozytywistycznej kategorię tę omawiał D. Piechota w pracy *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Gdańsk 2018.

Co na obiad dziś żarło?
Możeś chodził na łowy
W młody gaik liściowy,
Gdzie leszczyna cienista,
Kędy wierzba się chysta.
I gdzieś w ciemnej leszczynie
Śmierć zadałeś ptaszynie,
Co swą pieśnią wieczorną
Spędza troskę uporną,
A w jej miejsce — nadzieje
Zdrowia, życia naleje?
Pieśni jego ciekawa
I leszczyna, i trawa;
Księżyc przy jego śpiewie
Własnej drogi już nie wie:
Zatrzyma się, i słucha,
I westchnieniem wybucha,
I łza, co leje z duszy,
Na ziemię rosą prószy…
Mów, potworo! mów, dzika!
Czy zabiłeś słowika?
Zbrodniarz siadł przy ognisku,
Krew wymywał na pysku;
To krew była — niestety!
Gajów naszych poety.
[P, V, s. 214]

Reakcja podmiotu lirycznego na zabójstwo „strzech litewskich poety", „bogomódlcy skrzydlatego", jak określa podmiot słowika i niewinną ofiarę kota tyrana, jest głęboko współczująca, co z perspektywy etycznej i filozoficznej stanowi zapowiedź przyszłej, nowej formy wrażliwości, wyjątkowo charakterystycznej dla wieku dwudziestego. Tak często podkreślana przez badaczy z zakresu *green studies* empatyczna postawa wobec świata manifestuje się nie tylko w stosunku do przyrody, ale rozszerzona zostaje na ogólny stosunek wobec słabszych i często pokrzywdzonych. Zarówno Karol Darwin, jak i Zygmunt Freud podkreślali kluczową rolę empatii w życiu człowieka. W ujęciu psychoanalizy stanowi ona klucz do rozwoju ludzkiej osobowości[19], zaś w perspektywie ewolucyjnej jest jej najwyższym poziomem i finalnym dopełnieniem. Światopogląd oraz życiowa praktyka poety zdają

[19] Tamże, s. 111.

się zatem być kompletne. Empatyczna i współodczuwająca postawa Syrokomli rozciąga się na świat jako taki, a widać to w stosunku do stworzeń najmniejszych, od najpospolitszego motyla poczynając, a kończąc na uciskanym i bliskim jego sercu prostym ludzie litewskim[20]. Postawa Syrokomli staje się w wielu aspektach uosobieniem franciszkańskiego podejścia do świata i życia. Na wzór włoskiego świętego dostrzega poeta w przyrodzie jego boski element. I choć prawdziwy renesans postaci oraz filozofii św. Franciszka z Asyżu nastąpi dopiero pod koniec drugiej połowy dziewiętnastego wieku[21], to być może intuicyjnie wyrażał Syrokomla prawdy zbliżone do poglądów średniowiecznego świętego, u którego – jak pisał Edward Porębowicz – „czułość i sympatia były podniesione do nadludzkiej potęgi"[22]. Gloryfikacja natury, postawa empatyczna wobec wszystkich stworzeń oraz wiara w duszę, którą według filozofii św. Franciszka mają posiadać wszystkie byty ziemskie – od minerałów począwszy – to elementy filozofii przyczyniające się do uznania postaci duchownego za patrona współczesnej ekologii. W wierszu *Nie ja śpiewam* czytamy:

Nie ja śpiewam, lecz świat Boży,
Który piosnkę we mnie tworzy.
Puls przyrody bije we mnie,
Jak pluchoce fala w Niemnie,
Jak w litewskim szumnym borze
Gwarzą sosny w rozhoworze,

[20] Pini, pisząc o najważniejszych źródłach poezji Syrokomli, stwierdzał: „Oprócz rozczytywania się w dziełach naukowych i poezjach było jednak w ówczesnym życiu Kondratowicza bardzo wiele innych czynników, które rozdmuchiwały iskrę poezji, tlącą w głębi jego piersi. Oto leżała przed nim otwarta, wiecznie świeża, wiecznie pełna tajemniczych uroków księga przyrody; oto otaczał go ciągle poczciwy a biedny i uciskany lud litewski, wraz z całym skarbem swych niezwykle pięknych baśni i podań; oto wreszcie opowiadania o dawniejszych, lepszych czasach, słyszane z ust rodziców, domowników lub znajomych, przemawiały do jego wyobraźni z siłą tym większą, im większa różnica zachodziła między minionymi czasami szczęścia, świetności i swobody, a niewolą i biedą, wśród których się wychowywał. Ludwik, obcując ustawicznie z przyrodą, nauczył się ją rozumieć i cenić jej piękności, a dostrzegłszy pod ubogą siermięgą ludu gorące, poczciwe serce, pokochał go całą duszą i zachwycał się jego pięknymi podaniami", T. Pini, dz. cyt., s. 14.

[21] Zob. E. Porębowicz, *Św. Franciszek z Asyżu,* Warszawa 1899. Postacią św. Franciszka z Asyżu fascynowało się wielu największych twórców, m.in. Bolesław Prus, Leopold Staff czy Jan Kasprowicz. O motywach franciszkańskich w literaturze polskiej XIX i XX wieku pisano również w pracy *Dzieło świętego Franciszka z Asyżu: projekcja w kulturze i duchowości polskiej XIX i XX wieku*, red. D. Kielak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewka, Warszawa 2004.

[22] Tamże, s. 74.

Jak wiatr kąpie moją głowę
I kołysze chmury płowe…
Oko, ucho, myśli moje
Wrażeniami tymi poję,
I na oścież pierś rozwinę,
I zapraszam je w gościnę,
One lecą, w pierś się kładną
Harmonijnie a bezładno,
Wszystko żyje, brzęczy, hula,
Jak gromada pszczół wśród ula,
Coraz bardziej, bardziej głośno,
Aż te szmery w pieśń urosną.
[P, V, s. 19]

Podmiot liryczny to miłośnik przyrody dostrzegający w tym gwarze zmysłów „harmonijnych a bezładnych" sedno życia i poezji. W twórczości Syrokomli natura jawi się jako byt „gadatliwy", tworząc coś w rodzaju otwartej księgi, ale rozumianej jedynie przez nielicznych. Głęboko odczuwający stosunek do przyrody zawarł lirnik wioskowy w wierszu *Westchnienie majowe,* stanowiącym nic innego jak utwór dziękczynny wobec „wesołego gońca", jakim jest miesiąc maj. Zwróćmy uwagę na strofy, w których zamyka poeta największy bodajże ładunek emocjonalny wobec zantropomorfizowanej części roku i tego, co ze sobą niesie:

Ot wesoły goniec, pieszczoch Boży — Maj;
Ziemia z końca w koniec, jak rozkoszy raj,
Kwitnie, woni, pieje, nosi wieniec z róż,
Rozrzewnienie leje do szczęśliwych dusz.
Wieszczy syn przyrody przyszedł serce wznieść —
Cześć ci, gościu młody! uroczysta cześć!

Błękit, ziemia, drzewa, wszystko zrzuca pleśń,
Świeżą piękność wdziewa, nuci rzewną pieśń,
Błyszczy gwiazda złota, księżyc blaskiem drga,
Tu chróściel skrzekota, a tu słowik gra.
O poeto ptaszy! czarodzieju kniej!
[P, V, s. 32–33]

Franciszkańska w duchu radość i wdzięczność wobec świata przejawia się również w wierszu *Oracz do skowronka*, w którym również czytamy, że „my ludzie, i wy ptaszki, wszystko dzieci Boże". Poeta z niemalże dziecięcą

prostotą maluje obraz współpracy oracza i skowronka („tyś, skowronku, mój towarzysz"). Ta niezwykła apostrofa do skowronka zawiera prośbę o wstawiennictwo u Boga („Módl się ptaszku! Bóg wzruszony doda nam opieki"), którego pieśni przynoszą „radę Nieba" i sprawiają, że „Pan Bóg się cieszy".

O miłosierdzie dla stworzeń najmniejszych apeluje Syrokomla najgłośniej w wierszu *Kwietniowy motyl.* Podmiot liryczny zwraca się do młodego chłopaka z prośbą o litość nad uskrzydlonym owadem (*Nie goń motyla!*), którego życie zamknie się w kilku zaledwie chwilach. Osąd podmiotu lirycznego jest w wierszu jednoznaczny – młody człowiek stanowi egzemplifikację egoistycznej i ciemnej natury, zarówno człowieka, jak i cywilizacji. *Carpe diem* – słynna łacińska sentencja – nabiera w kontekście krótkiego żywota motyla wyjątkowej dosłowności:

Młody chłopaku, porzuć swawole:
Kwietniowy motyl wyleciał w pole,
Radosna chwila!
Nie psuj radości swoją pustotą,
Niech mu na skrzydłach migoce złoto,
Nie goń motyla!

Niech sobie lata, niech sobie lata,
Przez kilka godzin użyje świata,
Co się przymila.
Skrzydełka płoną, oczki mu płoną,
Chce się pocieszyć trawką zieloną, —
Nie goń motyla!

Dla niego wieczność, co dla nas chwilka,
Chce w jednej wiośnie mieć wiosen kilka,
Główkę pochyla,
I z każdej trawki, z każdego kwiatka
Chciałby słodycze ssać do ostatka, —
Nie goń motyla!

Marząc o różach, pije cykutę,
Jemu nie szkodzą krople zatrute,
Niech je wychyla!
Dopóki wierzy w balsamu kwiecie,
Jeżeli spłoszysz, grzech tobie, dziecię!
Nie goń motyla! […]
[P, V, s. 123–124]

Kwietniowy motyl stanowi głos w sprawie zachowywania szacunku do życia, nawet tego najkrótszego i z perspektywy ludzkiej – wydawałoby się – nieistotnego. Wiersz zdaje się być apelem poety o zaprzestanie z pozoru niewinnych zabaw, stanowiącym jawną krytykę ludzkiego egocentryzmu.

W kontekście „zielonych studiów" wyjątkowo ciekawą perspektywę przyjmuje Syrokomla w wierszu *Sosna.* W utworze tym poeta zdaje się być najbliżej współczesnemu postrzeganiu natury, a najważniejszą zmianą okazuje się w tym przypadku przeobrażenie na poziomie języka, tj. w wierszu głos oddany zostaje całkowicie podmiotowi niebędącemu człowiekiem, zatem wyciszona zostaje perspektywa antropocentryczna. Człowiek sprowadzony zostaje do poziomu zatruwającego mikrobiom, uniemożliwia on sośnie dalszy żywot. Syrokomla roztacza wyjątkowo interesującą wizję organiczno-mistycznego połączenia na linii drzewo – człowiek, dokonując tym samym przezwyciężenia binarnej opozycji ludzkie – nieludzkie oraz łącząc silną pętlą zależności międzygatunkowej dwa organizmy. Poeta porzuca całkowicie postawę antropocentryczną, ukazując nierozerwalne więzi na poziomie biologiczno-świadomościowym i kwestionując tradycyjną opozycję natury i kultury. Syrokomla zwraca zatem uwagę na ponowne „przyłączenie" człowieka do ziemi i pogłębia refleksję nad ludzko-nieludzką relacyjnością. Antropomorfizacja sosny staje się także zabiegiem celowym – uosobiona i obdarzona głębią świadomości ma dowodzić korelacji wszystkich bytów żywych i umarłych, zaś na poziomie organicznym śmierć postrzegana jest jako kolejny poziom życia:

Na wioskowych mogiłach
Rosła sosna borowa,
Pień jej krzepnął na siłach,
Wybujała jej głowa.
Pogiętymi konary
Na sto sążni rozwisa,
A korzeńmi bez miary
Żółty piasek wysysa.
Z mogił wyrósłszy cała,
Za te soki, co bierze
Z wiatrem sobie, szumiała
Za umarłych pacierze. […]
[P, V, s. 136–137]

W przypadku powyższego utworu perspektywa zostaje rozszerzona również o inne, aniżeli tylko organiczne, aspekty cyklu życia i śmierci. Sosna zostaje przedstawiona jako upodmiotowiony i duchowo przebudzony organizm

obdarzony świadomością, na tyle wrażliwy, że zapuszczenie korzeni w „trumnę złego człowieka" doprowadza do powolnego obumierania drzewa:

Och! mnie nie tknął grom z burzą
I robaki nie toczą;
Ziemia soków ma dużo,
I mnie karmi ochoczo.
Gdzie kamienie i głazy,
Szłam z korzeńmi z daleka:
Wrosłam — gorzej sto razy!
W trumnę złego człowieka!
Trumna zgniła na próchno,
Zgniły w piersiach mu błonki,
W serce trupa leciuchno
Zapuściłam korzonki.
Chłód mnie przebiegł grobowy,
Gdym possała zeń trocha;
Bo to człek był takowy,
Co nikogo nie kochał
Pierwsze z piersi swej soki
Dał cmentarnej choinie;
Czułam, jak z tej epoki
Brzydki we mnie jad płonie.
Z jadem śmierci w mym łonie
Byłam smutna — milcząca…
Każdy wietrzyk, co wionie,
Więcej kolców mi strąca.
Próżno w ziemię rodzimą
Nowe rzucać chcę ziarna…
Ziarna zeschły — przed zimą
Zginie sosna cmentarna.
[P, V, s. 137–138]

Syrokomla kreśli niezwykły obraz połączenia roślinno-ludzkiego, nierozerwalnych relacji międzygatunkowych na poziomie nie tylko biologicznym, ale również, w pewnym sensie, duchowym. Z perspektywy „zielonego czytania" wprowadzenie do utworu dialogu między wiatrem a sosną staje się zabiegiem kluczowym i w pewien sposób rozbijającym antropocentryczne spojrzenie na przyrodę poprzez oddanie jej głosu. Warto zaznaczyć, że jedną z kluczowych zasług romantyków było obdarzenie natury swoistym językiem. Sam topos „języka natury" ma – jak twierdziła Janion – „urozma-

iconą i długą genealogię, ale to romantycy nadali mu te nowożytne znaczenia, znów – metodologiczne, w których dzisiaj rozpoznajemy nawet zarysy semiologii"[23]. U Syrokomli natura „mówi" i nieustannie daje oznaki życia, które czujne oko poety potrafi i chce dostrzec, dlatego czytamy, że „gwarzą sosny", „fala mruczy", „chróściel skrzekota", „ziemia zmarzła chrupoce i tętni", „brzózka pomrukuje coś żałośnie", a „ciepły wietrzyk wiosnę szepce". Uważna obserwacja przyrody i próba wniknięcia w jej istotę, zrozumienia i nazwania zachodzących w niej procesów, często nawet próba „rozmowy z ziemią"[24], sygnalizują pierwsze oznaki zmiany myślenia o otaczającej rzeczywistości. Na przykładzie *Sosny* czy *Kwietniowego motyla* można stwierdzić, że Syrokomla – choć czasem niewolny od perspektywy antropocentrycznej – w tych przypadkach eliminuje całkowicie podmiot ludzki, oddając głos wyłącznie innej niż ludzka naturze.

Poezja Syrokomli w wielu utworach pozostaje wolna od „pejzażu ideologicznego", który przez wielu badaczy z zakresu „zielonych studiów" zostaje odrzucony jako nieoddający należnego naturze statusu niezależnego od ludzkiej perspektywy bytu. Choć Syrokomla nie pozostaje całkowicie wolny od ojczyźnianej symboliki nakładanej na przyrodę (jak ma to miejsce np. w *Gawędzie o bocianie*), to jednak w myśl tezy Hamerskiego tego typu utwory również mogą być włączone do specyficznej, polskiej wersji ekoromantyzmu. W powyższym artykule uwaga skupiona została jednak na utworach pozbawionych narodowo-ojczyźnianych zależności w celu ukazania elementów nieantropologicznej wizji świata litewskiego poety i udowodnienia, że Syrokomla czytany w perspektywie współczesnych metod badawczych okazuje się poetą nowatorskim i – by zaryzykować stwierdzenie – być może pozostaje jednym z prekursorów współczesnego myślenia ekofilozoficznego.

[23] M. Janion, dz. cyt., s. 19.

[24] Metafora zastosowana przez J. Durczak w pracy *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarstwa w literaturze amerykańskiej,* Lublin 2010. Autorka zwracała uwagę, że w tradycji antropocentrycznej, zachodniej nie ma zwyczaju „rozmów z ziemią", ponieważ zwykle myśli się o niej w kategoriach wydobywczo-kupieckich.

Bibliografia

Literatura podmiotu

L. Kondratowicz, *Poezje*, t. 5, Warszawa 1908.

Literatura przedmiotu

Barcz A., *Przyroda – bliska czy daleka? Ekokrytyka i nowe sposoby poetyki odpowiedzialności za przyrodę w literaturze,* „Anthropos" 2012, nr 18–19 s. 59–79, https://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos10/texty/barcz.htm.

Barcz A., *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016.

Bartoszewicz A., *Natura*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku,* red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009, s. 593–598.

Drogoszewski A., *Władysław Syrokomla,* Warszawa 1905.

Durczak J., *Rozmowy z ziemią: tradycja przyrodopisarstwa w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010.

Dzieło świętego Franciszka z Asyżu: projekcja w kulturze i duchowości polskiej XIX i XX wieku, red. D. Kielak, J. Odziemkowski, J. Zbudniewek, Warszawa 2004.

Fornalczyk F., *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli*, Poznań 1972.

Hamerski W., *Romantyczne „kuźnie natury" w perspektywie ekokrytyki,* „Porównania 2" 2021, nr 29, s. 41–61.

Janion M., *Kuźnia natury*, Gdańsk 1994.

Kraszewski J.I., *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)*, Warszawa 1863.

Literatura i przyroda. Antologia ekologiczna, red. i wstęp J. Kolbuszewski, Katowice 2000.

Piechota D., *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Gdańsk 2018.

Pini T., *Władysław Syrokomla i jego utwory,* Lwów 1901.

Porębowicz E., *Św. Franciszek z Asyżu,* Warszawa 1899.

Romankówna M., *Władysław Syrokomla. Życie i twórczość*, Warszawa–Kraków 1975.

Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009.

Spasowicz W., *Władysław Syrokomla: studium literackie,* Lwów 1888.

Trznadel J., *Tajemnicza przyroda w „Panu Tadeuszu"?*, w: *Tajemnice Mickiewicza,* red. M. Zielińska, Warszawa 1998, s. 167–177.

Zdziechowski M., *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924.

Ewelina Pocheć

Władysław Syrokomla's poetry in the context of *green studies*

The study attempts to see the works by Władysława Syrokomla in the context of broadly understood *green studies*. Syrokomla was always deeply interested, and his interest was demonstrated in numerous poems and tales contributing to the myth of „natural beauty of the homeland". The material for analysis appears not only rich, but also diversified in terms of the ways of poetic perception, offering innovative view on the human-nature relationships that seems close to the modern perspective. Thus, the article aims to prove that Syrokomla's poetry, now almost forgotten, may be revisited in the context of the Polish version of Eco-Romanticism.

Key words: green studies, philosophy, Eco-Romanticism, Lithuania, poetry